

KRONIKARZ

Poddębickie Liceum



Przed paru laty w historycznym miasteczku Poddębice, woj. łódzkie, zbudowano budynek dla szkoły licealnej. Przy projektowaniu tego budynku architektowi powiłał wygląd zewnętrzny z architektury sąsiadującego ze szkołą pięknego zamczku renesansowego. Szkołę to zbudowano w zabudowywaniu w latach 1610-17 z fundacji Zygmunta Gruzickiego, wojewody rawskiego.

Zameczek w okresie międzywojennym zespółono przez zamurowanie loggi. Po urocinie zrekonstruowany według pierwotnych wzorów stał się chlubą Poddębice (miasto powiatowe — 3 tys. mieszkańców) i szkoły. Konserwator wojewódzki pozwolił w nim urządzić internat dla młodzieży uczącej się w liceum poddębickim. Szkoła i zameczek tworzą harmonijną całość i przyciąga miasteczko wiele piękna.

Na zdjęciach: piękny zameczek, w którym mieści się internat oraz poddębicka szkoła licealna.

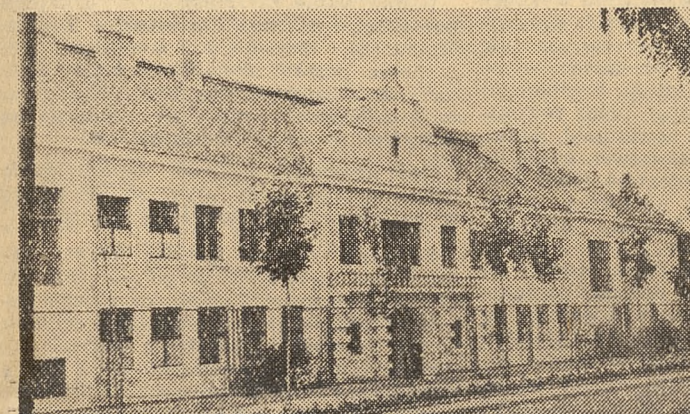


Foto: J. Jagielski

VII Krajowy Zjazd Autorów Odczytów Pedagogicznych

ZBLIŻENIE szkół do życia — to zadanie, jakie stoi przed władzami szkolnymi, przed nauczycielami w dziedzinie wychowania i nauczania oraz przed ogółem nauczycielstwa. Te słowa Władysława Gomułki w sposób wymowny jako motto odzwierciedlają cele i przebieg VII Zjazdu Krajowego Autorów Odczytów Pedagogicznych, który obradował w Warszawie w dniach 24 października br. Zjazdowi przewodniczył wiceminister oświaty Ferdynand Herok, a uczestniczyli w nim sekretarz ZG ZNP — Wacław Wojtyński, dyrektor Centralnego Ośrodka Metodycznego K. Tomasiak, jak również dyrektorzy okręgowych ośrodków metodycznych, kierownicy wydziałów pedagogicznych przy ZG ZNP, przedstawiciele kuratorów, autorzy odczytów pedagogicznych i inni.

Po otwarciu Zjazdu wygłoszony został referat nt.: „Problem doboru treści w programie nauczania”. Autor referatu prof. dr K. Sołnicki zwrócił uwagę, że w procesie nauczania biorą udział cztery czynniki: uczeń, nauczyciel, program oraz uczuciowość i wola ucznia. Dotychczasowe programy, tworzone według trzech zasad: użytecznej, psychologicznej i elementarnej, nie były w stanie dostarczyć uczniowi wiedzy, którą on potrzebuje. Dlatego też w programie nauczania należy tak, aby zachowane zostały najistotniejsze pojęcia, prawa itp. zagadnienia o charakterze ogólnym, dające obraz całości wiedzy ludzkiej z najważniejszych jej dziedzin. Mają to być problemy, które charakteryzują współczesność nauki. Historyczny element nauki musi się znajdować w takim stopniu, jaki jest potrzebny do rozumienia wiedzy współczesnej, do jej uświadomienia przy zachowaniu logicznego układu. Zadaniem bowiem każdej szkoły nie jest wyczerpanie pewnego zakresu wiedzy, lecz dążenie do dalszego kształcenia i udziału w życiu.

Łączy się z tym ściśle konieczność zmiany ucznia, które polega nie na powtarzaniu słownym, ale pracy myśli, przemyślenia. Rozwiązania tego najważniejszego zadania nie ma można dokonać przy

przeładowanym programie nauczania. Uczeń w tej chwili trudno jest więc nazwać procesem poznawczym. Zreformowany program nauczania powinien dać pojęcie wykształcenia ogólnego. Należy rozumieć przez to istotę i metody nauki, a nie tylko dobrane strukturalnie, połączone wielką ilością budowy i ściśle z życiem związane.

Podstawowe więc zasady opracowania programu są następujące: a) dobór istotnych treści w dziedzinie najważniejszych nauk, ujętych w układzie strukturalnym, b) uwzględnienie kultury logicznej, c) uwolnienie i żywość i d) cykliczność czyli odpowiednio stopnie systematyczności i związków.

Tylko opracowany w myśl tych zasad program spełni swe zadania, nauka będzie wtedy nie dla szkoły lecz dla życia. Wtedy też można będzie mówić, że realizujemy nauczanie i wychowanie socjalistyczne.

PO REFERACIE sad konkursowy ogłosił wyniki konkursu na odczyt pedagogiczny w 1959-60 r. Z nadesłanych prac, a było ich 102, nagrodzono lub wyróżniło 60 (3 drugie nagrody, 8 trzecich, 19 czwartych i 30 wyróżnień).

Następnie dyrektor COM, K. Tomasiak, przedstawił sprawozdanie i wytyczne do dalszej pracy w zakresie upowszechniania doświadczeń pedagogicznych. Dokonując przeglądu osiągnięć i niedomagań 10-letniej akcji odczytów pedagogicznych, zaznaczył, że napisano ich prawie 1570. W nowym roku szkolnym akcją, którą do tej pory kierował Instytut Pedagogiki, zajmuje się COM wraz z ZNP, Instytutem Pedagogiki i władzami szkolnymi. Jako główne zadanie postawiono sobie upowszechnienie aktualne zadanie szkolnictwa i oświaty, a więc m.in. kształcenie polityczne, zbliżenie szkoły do życia. Odczyty mają odzwierciedlać prace ekspermentalne nauczycieli w tym zakresie.

Wokół tych dwóch zasadniczych referatów rozwinęła się interesująca i twórcza dyskusja. Dyskutanckie podkreślali potrzebę kontroli swej pracy,

W bieżącym tygodniu nagrody za najlepszą korespondencję otrzymali kol. kol. Andrzej Porębski (Prusów) i St. Opiełowski (Bielsko-Biala), których artykuły zamieszczamy poniżej. Dodatkowe wyróżnienie przyznano kol. A. Bałtlik (Skierniewice) za cenne propozycje dotyczące wprowadzenia nowych pozycji do „Głosu”.

Dwie konferencje

Siedzieliśmy w pięknej auli Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Katowicach zasłuchani w poezję płynącą ku nam z estrady. Artysty teatru im. Stanisława Wyspiańskiego wprowadzili nas swymi świetnie wykonanymi recytacjami w świat tysiąclecia naszych dzieł. Słuchaliśmy urzeczonych bohaterów, pomiatu o bitwie grunwaldzkiej, inwokacji z pierwszej księgi „Pana Tadeusza”, Norwidowskiego „Promethidion”. Gdy uchwyciłyśmy strofy, każdy z nas zrozumiał, że nie potrzebne tu są żadne komentarze, żadne wyjaśnienia, ażeby dowiedzieć się o najgłębszym i najpiękniejszym o Tysiącleciu przemawia do starszych, jak i do młodzieży nasza poezja.

Bardzo to trafna forma pracy. Świadczy ona o dobrym wyczuciu potrzeb terenu przez organizatorów konferencji. Ale na tym nie koniec.

Po krótkiej przerwie prof. Grabowski przy pomocy epizodycznego wprowadził uczestników konferencji w treść nowych prądów malarskich europejskiego. Dzięki jasnym i pełnym precyzji słowom Profesora zabaczaliśmy, jak stopniowo zanikała w obrazach przedmiotowość a rodziło się abstrakcyjne ujęcie myśli i uczuć.

Przekonaaliśmy się, że nie wszystko, czego w malarstwie nie rozumie, jest niedorzeczne i bezwartościowe i że dlatego trzeba być bardzo powściągliwym w wydawaniu sądów, zwłaszcza potępiających. Raczej należy sobie otworzyć powieścić: nie rozumie danego obrazu, bo nie jestem do tego odpowiednio przygotowany i nie zabieram na jego temat głosu. Percepcja bowiem sztuki, wszystko jedno czy ta sztuka wyraża jest dźwiękiem, słowem lub pędzlem, zależy nie tylko od charakteru percepcyjnego obiektu, ale w dużej mierze od poziomu przygotowania i kultury percepcyjnego.

Zrozumieliśmy, że sztuka dzisiejsza idąc krok w krok za gwałtownymi zmianami, których świadkami jesteśmy na

każdym odcinku życia, szuka również nowego, jak najbardziej właściwego wyrazu artystycznego dla tych zmian. Na tej drodze zjawiają się bogate, czasem twórcze a nierzadko tylko odwrotne prądy zarówno w plastyce, jak w poezji czy muzyce.

Dla nauczyciela języka polskiego, stykającego się w miastach, miasteczkach czy powiatach z narzekaniem a nawet wyklinalaniem na tak zwaną współczesną czy nowoczesną sztukę — spotkanie z prof. Grabowskim było rzeczą pożyteczną a zarazem stanowio prawdziwą ucztę duchową.

Tu więc organizatorzy konferencji bardzo trafnie wysłali na spotkanie naszych potrzeb.

No, a jakie było ze sprawami nauczania języka polskiego na konferencji? Przecież to była konferencja nauczycieli-polsistów!

Znalazł się i na to czas. Mówiliśmy na początku konferencji o konieczności powiązania lekcji języka polskiego z życiem bieżącym i wskazywaliśmy przykłady wykorzystania dla tego celu zarówno treści, jak i metod nauczania tego przedmiotu.

Dyskusyjnością nad problemami niezmienne w całym okresie pracy nad zmianą programu języka polskiego — poruszonym już w prasie literackiej zarówno przez prof. Szyszkowskiego, jak i prof. Jakubowskiego: jaką koncepcję nauczania literatury przyjąć; czy przerabiać, jak do tej pory, systematyczny kurs historii literatury, czy też nauczanie tego przedmiotu oprzeć na analizie odpowiednio dobranych utworów literackich. Opuściliśmy mury Liceum im. A. Mickiewicza z poczuciem przyjemności i pożyteczności spędzonego czasu.

★

Z pewną dozą niechęci siedzieliśmy następnego dnia do Domu Kultury „Włókniarza” w Bielsku Białym, gdzie odbył się miala konferencja rejonowa, organizowana przez Ognisko ZNP nr 4 wraz ze wspomnianym Domem Kultury, niechęci, bo to przecież dwa dni pod rząd stracone dla nauki w szkole, bo po konferencji w Katowicach nie spodziewałem się tu żadnych rewelacji. Jakże miłe się rozczarowałem!

„Włókniarz”, idąc na spotkanie nauczycielstwa i rewanżując się za współpracę nad szerzeniem kultury wśród pracowników tutejszych zakładów włókienniczych, oddał do naszej dyspozycji ciekawie ozdobioną salę, postarał się o doskonałych prelegentów i dał sposobność bezpłatnego obejrzenia filmu. Młody i pełen energii redaktor Frycz tak ciekawie i wyczerpująco przedstawił zebrany stosunek polskiej

hierarchii kościelnej do Tysiąclecia, że koleżanki i koledzy, którzy nie czytują „Tygodnika Powszechnego” niejednokrotnie wierzcie nie chcieli prelegentowi.

Cytaty, fakty, wypowiedzi były odpowiedzią na budzące się wątpliwości. W rezultacie utwierdził się w przekonaniu, że kierowi ciągle jeszcze śni się odzyskanie supremacji Kościoła nad Państwem, że w dalszym ciągu uważa on Kościół za jedyną i niezawodną ostoję polskości, że według niego tylko Kościół katolicki jest prawdziwym przewodnikiem narodu polskiego. Usłyszeliśmy, że wszystkie te cele zamierza Kościół realizować w tak zwanej „Wielkiej Nowennie”, która jest treścią obchodów organizowanych w okresie Millennium przez kler katolicki.

Wystąpienie przedstawiciela Komitetu Miejskiego PZPR w Bielsku Białym było dla zebranych pełną satysfakcją. Rozpoznał on swoje przemówienie do uznania i podziękowania zebrano za ofiarą i owocną pracę nad wychowaniem młodzieży. Spokojnie i rzeczowo przed-

stawił zebranym, jakże zadania w dziedzinie wychowania i nauczania stawia Partia przed szkołą na rok bieżący. Z przyjemnością wysłuchaliśmy tych pełnych zyczliwości i troski o szkołę słów, a w dyskusji wysunęliśmy w stosunku do Komitetu Miejskiego szereg postulatów, które tow. sekretarz obiecał przedstawić swoim władzom przełożonym.

Zakończyliśmy konferencję wspólnym obiadem w nowocześnie urządzonych salach kasyńskich.

I wbrew swoim początkowym uprzedzeniom znowu spędziłem przyjemnie i pożytecznie dzień, nie żałując „straconych” godzin.

Sprawność organizacyjna konferencji, trafny dobór prelegentów i zagadnień, koleżeńskie i pełne bezpośredniości atmosfera wpłynęły na doskonałe samopoczucie uczestników zebrania.

Wydaje mi się, że w świetle choćby tych dwóch konferencji ogromna ich użyteczność nie ulega wątpliwości.

ST. OPIEŁOWSKI
Bielsko Biala

Dzieci chętnie płacą na SFBS

Często słyszy się narzekania, że zbieranie składek na SFBS sprawia spór kłopotów, że nauczyciele muszą przypominać po kilka razy, aby uczniowie i rodzice nie ociągali się z wpłacaniem. A przecież wartość tej akcji jest ogromna i każdy musi to zrozumieć. Trzeba tylko umiejętnie ją zapropagować.

Pracę nad spopularyzowaniem akcji zbiorów na SFBS rozpoczął od swojego podziękowania do swojego podziękowania, w której uczę, jest uboga, otoczona samą, zamkniętą wśród gór. Tu właśnie przed siedmiu laty, kiedy laty młodzieży uczyla się w góralskiej chacie, w tragicznych wprost warunkach. Obecnie czasy te należą do przeszłości.

I oto pierwszą wycieczkę szkolną w bieżącym roku odbyliśmy właśnie do owej dawnej szkoły. Wrażenie było wielkie. Dzieci w zdumieniu oglądały spalone i skrzyżnięte drzewa, malutkie okienka, zniszczoną podłogę. Nie mogły wprost uwierzyć, że przed siedmiu laty zaledwie laty uczyły się tu ich starsi koledzy.

Po powrocie z wycieczki uczniowie moi długo nie mogli się uspokoić. Porównywali każdy niemal szczegół nowej szkoły z tą mizerną chatką, którą widzieli.

Kierowana odpowiednio dyskusja doprowadziła do podjęcia decyzji wybrania zarządu SFBS i ułożenia hasła dla naszej szkoły: „Tysiąc groszy na szkołę Tysiąclecia”. Akcja rozwinęła się pomyślnie, a co najważniejsze — inicjatywa coraz to nowych projektów wypływała od dzieci. M. in. doskonałe rezultaty przyniosła tablica „współwzrostu składek” umieszczona w korytarzu szkolnym. Jakże często dzieciaki rezygnowały ze słodyczy, byle przynieść te swoje 50 lub 20 groszy.

Chcę utrzymać pełne zainteresowanie dla rozpoczętej pracy, sporządzałem co tydzień gazetkę ścienną dotyczącą budownictwa nowych szkół, wiadomości o związanych z tym imprezach, wynikach składek zbieranych w całym kraju.

Akcja nabiera z każdym tygodniem większego rozmachu. Uczniowie klas starszych planują zorganizowanie przedstawienia i „Zgaduj-Zgaduli”, z których fundusze chcą przeznaczyć na SFBS. Wszystkie dzieci są zainteresowane współwzrostem, wszystkie czytają wiadomości ze ściennej gazetki a niejednokrotnie same starają się o materiały, które wycinają z gazet, wynotowują z radia itp.

Przemysłana praca całego zespołu dała rezultaty.

ANDRZEJ PORĘBSKI
Prusów, pow. żywiecki



Studenti SN z Gdańska przy czarnej kawie w ZG ZNP

Rola i udział ZMS w procesie kształcenia i wychowania młodzieży szkolnej

Aktywność ZMS o pracy opiekuna grupy

Wiele wystąpień poświęconych było pracy opiekuna szkolnej grupy działającej. Zdają się one opiekunowie — mówiono, którzy przyjmują na siebie funkcje sekretarza grupy. Bywa i tak, że opiekun zamiast skierować umiejętnie nie zawsze szersze pomysły na właściwe tory, ucieka się do negacji pracy grupy. Wszyscy bez wyjątku opiekunowie grup działających powinni — tak jak to czyni już ogromna ich większość — podpowiadać młodzieży konkretne, odpowiednie dla niej zadania do realizacji, bez narzucania młodzieży swojego stanowiska. Członkowie grup powinni samodzielnie użyć się opracowywania planów działania i szukać sposobów wprowadzania ich w życie. Dopiero wtedy, gdy nie mogą dać sobie rady, wglądnie głębiej popielają zasadnicze błędy — nauczyciel — opiekun powinien pomagać.

Jednoznaczna akceptacja planu uzyskała sprawa kryteriów robodu nauczycieli na opiekunów szkolnych grup działających ZMS. Postulowano, by: po pierwsze — w szkołach, gdzie istnieje organizacja partyjna, ona opiekowała się grupą poprzez jednego ze swych członków; po drugie — w szkołach, gdzie nie ma organizacji partyjnej, funkcje opiekuna pełni nauczyciel wybrany przez radę pedagogiczną (najlepiej członek partii); po trzecie — funkcje opiekunów przyjmowali nauczyciele, mających rzeczywiste zamiłowanie społecznikowskie, cieszących się sympatią młodzieży. Niezbędne jest też — jak mówiono na plenum — stałe systematyczne organizowanie narad opiekunów.

Wystąpienia przedstawicieli oświaty

Przedstawiciele oświaty — a zabierało głos w dyskusji kilkunastu — wypowiadali się za większym niż do tej pory związaniem uczuciowym młodzieży ze sprawą socjalizmu. Stwierdzili, że nieraz za dużo mówią o młodzieży, a za mało z nią rozmawiają. Jeden z dyskusyjistów powiedział m. in. że: „ustawicznie prowadzenie ZMS przy ZMW za rękę może grozić tym organizacjom awiatamizacji”.

Powszechną była krytyka niedociągnięć mających miejsce w zakładach kształcenia nauczycieli. Szczególnie niepokojącym wydawał się udział w spóżywaniu fakt, że studia nauczycielskie i licea pedagogiczne w zbyt małym stopniu przygotowują przyszłych nauczycieli do prowadzenia pracy politycznej i społecznej w szkołach zwłaszcza na odcinku współpracy z organizacjami młodzieżowymi.

Przedstawiciel ZNP wiceprezes Zarządu Głównego kol. Władysław Osładacz mówił o znaczeniu osobowości nauczyciela dla całości kształcenia i wychowania młodzieży. Obywatelskie potrzeby jest rozszerzenie i wzbogacenie programu kształcenia nauczycieli. W tym m. in. celu drużyny szkół średnich będą ściśle współdziałać z organizacjami szkolnymi ZMS, zwłaszcza na takich odcinkach, jak organizowanie wolnego czasu młodzieży, popularyzacja wiedzy o świecie współczesnym oraz kształtowanie stosunków między uczniami. Drużyny mogą i powinny — stwierdził kol. Osładacz — wyjąć naprzeciw młodzieży w jej dążeniu do nowoczesności; potrzebą dnia jest sensowne kształtowanie gustu kulturalnych młodzieży.

Gdańskie SN z wizytą w ZG ZNP



Wiceprezes ZG ZNP kol. Władysław Osładacz w rozmowie ze studentami SN z Gdańska

W Związku Nauczycielstwa Polskiego gościł ostatnio grupę przyszłych nauczycieli — obecnie słuchaczy Studium Nauczycielskiego z Gdańska. Nasi młodzi koledzy przyjechali do Warszawy nie tylko w tym celu, aby złożyć wizytę Związkowi; plan dwudniowej wycieczki przewidywał również obejrzenie wystawy sztuki starożytnej w muzeum, zwiedzenie stolicy, no i oczywiście teatr. Niemniej fakt, że mimo zmęczenia (całonocna podróż) pierwszy krok w stolicy skierowali do gmachu Zarządu Głównego, jest chyba dość znamieny. Świadczy o tym, że młodzi nauczyciele interesują się pracą związkową, do której w przyszłości być może niejednemu się włączy.

Z dużym zalekaniem słuchali podejmującego ich serdecznie wiceprezesa ZNP — Wł. Osładacza, który poinformował krótko o strukturze organizacyjnej Związku, jego założeniach i celach. Rozmowa przy tradycyjnej kawie toczyła

się wokół trudności przyszłej pracy nauczycielskiej oraz problemu dokształcania. Zaniepokojenie wzbudził projekt przyszłego przekształcenia SN-ów na uczelnie trzyletnie. Słuchacze obawiali się, że będą musieli dodatkowo uzupełnić brakującą wiedzę. Sprawę tę wyjaśnił prezes, który przypomniał młodym kolegom, że zawód nauczycielski wymaga ustawicznego dokształcania się, o ile oczywiście nauczyciel ma ambicję trwale zapisać się w pamięci swolch uczniów, nie jako rzemieślnik lecz jako artysta.

Zainteresowanie przyszłych nauczycieli problemami związkowymi, zanim jeszcze stanęli do pracy w szkole, to zjawisko bardzo pozytywne. Dobrze byłoby, aby i inne zakłady kształcenia nauczycieli poszły śladami gdańskiego SN.

(des)

Uchwała plenum

Na zakończenie obrad, Plenum KC ZMS podjęło uchwałę, której wyjątek dotyczy rozważania życia ideowego i politycznego młodzieży cytujemy:

„W programie pracy ideowo-politycznej należy uwzględnić przede wszystkim wybrane zagadnienia marksizmu - leninizmu, postępowe i rewolucyjne tradycje narodu polskiego, zagadnienia budownictwa socjalizmu, rozwój wydarzeń politycznych oraz przemiany społeczne i gospodarcze, zagadnienia światopoglądowe i obywatelskie, życie ludzi i stosunki społeczne w innych krajach, rozwój ruchu młodzieżowego w Polsce i na świecie. Należy podejmować m. in. następujące zagadnienia: grupy ZMS w klasach starszych zapoznają swoich członków z ideowymi tradycjami PZPR oraz przedyskutują zagadnienia kierownictwa roli Partii w naszym ustroju; grupy ZMS poznają gospodarkę i społeczne znaczenie dla rozwoju kraju największych budowl i inwestycji planu 5-letniego; grupy ZMS zapoznają się z danymi, strukturą i sposobem funkcjonowania rad narodowych na swoim terenie oraz najwyższych władz państwowych; organizacja ZMS rozwinąć wśród młodzieży dyskusję nad normami i zasadami etyki świeckiej; grupy ZMS w klasach młodzieży opracują i poznają wybrane zagadnienia z tradycji naszego Związku”.

Należy sądzić, że III Plenum KC ZMS przyczyni się do poprawy pracy szkolnych grup młodzieży w jej dążeniu do nowoczesności; potrzebą dnia jest sensowne kształtowanie gustu kulturalnych młodzieży.

(K. TOM)

Dzieła wielkich artystów polskich więzią Ziem Północnych z Macierzą

Zdzisław Grabski

W GERMANIZOWANYCH od wieków Ziemiach Północnych w początkach XIX wieku zaczynał zamierać język polski i ich kultura. Polscy mieszkańcy odczuwali coraz silniejszy nacisk ze strony Niemców, którzy walczyli o podległość i samostanowienie. W tym czasie w literaturze polskiej pojawiły się powieści, które miały na celu budowanie dumy i poczucia przynależności do wspólnoty polskiej. W tym czasie w literaturze polskiej pojawiły się powieści, które miały na celu budowanie dumy i poczucia przynależności do wspólnoty polskiej.

Kult poezji Adama Mickiewicza budziła głąbiącą polszczyznę, budziła wiarę w jej żywotność i piękno. Czy to walka z krzyżactwem opiewana w „Konradzie Wallenrodzie”, czy toast o Gdańsku w „Panu Tadeuszu”, czy wreszcie wezwanie w litanii z „Księgi Piełgrzymstwa” sprawiły, że słowa Wieszczki witały tak, jakby od lat były wykwikane.

Dzieło Innego wielkiego twórcy — „Bitwa pod Grunwaldem” Jana Matejki — pełni dalszy ciąg tego posłannictwa. Obraz był wspaniałym i jawnym nawiązaniem do świetnej przeszłości, podnosząc ducha i poczucie wspólnoty narodowej. Dzieło to uocniło i pogłębiło więź kulturalną w całym kraju, niezależnie od podziałów i zaborów politycznych.

Henryk Sienkiewicz w swoich „Krzyżakach” uderza w tę samą strunę. Tworzy wielkie dzieło literackie, dzięki któremu cały kraj przeżywa, współczuje i myśli o swych północnych ziemiach, których mieszkańcy-rodacy gnieźnią się wówczas przez Hakatę, podobnie jak ich przodkowie przez Krzyżaków.

Wpływ dzieła wielkiego pisarza był ogromny. Popularność książki stanowiła rękojmię więzi kulturalnej Ziem Północnych z Macierzą.

W okresie dwudziestolecia Stefan Żeromski podjął ogromne i żmudne studia nad dziejami i obrazem Ziem Północnych, a jednocześnie mieszkając na ulubionym Wyrbuzie starał się „spojrzeć na życie ludu Pomorza”. Owocem tych wnikliwych badań i serdecznego współzycia wielkiego pisarza z przyrodą i ludźmi Ziem Północnych był „Wiatr od morza”, który istotnie zgodnie ze swym tytułem przenikał od północy w głąb ziem Polski, niosąc świadomość wspólnoty, umiłowanie i zew morza, świadcząc, że Polacy byli i są narodem głęboko związanym z Północnym swym i morzem.

Tytuł książki, postacie w niej ukazane głęboko przeniknęły w literaturę polską. Wiele literackich utworów nawiązało do nich, jak np. „Na tropach Smętki” Wańkowicza i inne.

Jakże potężną więzią jest sztuka i literatura w łączności Ziem Północnych z Macierzą? Dzieła jej okazały się mocniejsze niż dokonanie wyniki z przemocy i ucisku politycznego. Twórczość artystów — siła kultury dźwigała w upadku, dawała odrodzenie i oparcie w codziennej pracy materialnej, dawała skuteczną odporność na destrukcyjne zakusy zła.

Pragniemy obecnie uwypuklić niezwykle doniosłą rolę, jaką odegrał Adam Mickiewicz na ziemiach Północnych jako poeta i rewolucjonista. Zagadnienie to podniósł i w syntetyczny sposób rozwiązał Andrzej Bukowski^{*)}, stawiając przed sobą zadanie przedstawienia roli kulturalno-społecznej dzieła Mickiewicza na Pomorzu.

Sprawy Pomorza były bliskie i znane Mickiewiczowi. Niejednokrotnie o nich przypominał całemu społeczeństwu. W „Panu Tadeuszu” o Gdańsku: „Miejsko Gdańskie, niegdyś nasze, będzie znowu nasze.”

*) Andrzej Bukowski, Kult Adama Mickiewicza na Pomorzu, Gdańsk 1959 r., Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku.

W 1899 r. z okazji 100-lecia urodzin Mickiewicza pisze anonimowo, przypuszczalnie poeta mazurski Michał Kajka, krakowiak o Poezie:

W „Konradzie Wallenrodzie” przedstawiając okrucieństwo rycerzy krzyżowych i niszczenie ludności autochtonicznej w Prusach, jakże był bliski tym, którzy po wiekach patrzyli bezpośrednio na postępowanie wladz pruskich.

Słowa pierwsze wstępu:

„Sto lat mijalo jak, Zakon Krzyżowy
We krwi pogaństwa północnego brodził;
Już Prusak szczyt uchylił w okowy,
Lub ziemie oddał a z duszą uchodził;
Niemiec za biegiem rozpuczał gonitwy,
Więzi, mordował, aż do granic Litwy.”

O wpływie tego utworu dowodzi fakt, że Florian Stanisław Ceynowa, członek kółka filomackiego „Mickiewicz” w gimnazjum chojnickim, pragnął stać się według relacji współczesnego mu ziomka ks. Gustawa Półbockiego „Kaszubskim Wallenrodem”.

W „Księgach Piełgrzymstwa Polskiego” Mickiewicz mówi o strzelaniu, zabiciu ośmiu, ranieniu wielu tych powstańców, którzy po upadku powstania listopadowego przeszli granicę pruską i nie godzili się na odesłanie ich do zaboru rosyjskiego:

„Przez męczęstwo żołnierzy, zamordowanych w Firschau przez Prusaków, Wybau nas Panie.”

Nie obca była Mickiewiczowi walka na Pomorzu o język i polskość. Na krótko przed śmiercią, w 1852 r., pisał do Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza:

„(...) Sam śród obcego języka, bez wszelkich ożywczych zachęt, które obecność pracowników na wspólnej niewie wzajemnie sobie udziela, mocą jedynie miłości powołania swego, uczyniłeś życie Twoje nieprzerwaną, owocną pracą około języka polskiego (...).”

Pomorzanie Gustaw Gizewilusz w swej walce o język polski pisząc w 1842 r. w „Przyjacieli Ludu Leckiego” posługując się „Pieśnią gminną” Mickiewicza, parafrazując jedynie słowa:

„Ojczyzna mowa, ty skrzynia przymierz
Między dawnymi a młodszyimi laty,
W Tobie lud chowa wszystko, w co
wiera, swych myśli przedzę i swych uczu
kwiaty.”

A jakże bardzo powiązane są słowa Innego Pomorzanina Ignacego Łyskowskiego z „Ody do młodości”:

„Naprzód ma myśli za gwiazdą swobodą,
Za nią brudami skalany świat stary,
Naprzód, gdzie przyszłe świetniejsze
narody,
Gdzie koniec zniewagi, niedoli i kary.”

Znakomicie nawiązuje do jednoci ogólnonarodowej wiersz Andrzeja Samulowskiego, ludowego poety warmińskiego z okazji złożenia przez Polaków z Gdańska wieńca na trumnie naszego wieszca narodowego:

„Z północnego Polski krańca,
Gdzie tli skra wiecznego znicza,
Ślą kłosa na grób wygnania,
Dla Adama Mickiewicza.
Niech te kłosa świadczą o tem,
Ze duch jeden Polskę spoli,
Ze się nie skupiamy słotem,
Lecz tym, co nas boli.”

W 1899 r. z okazji 100-lecia urodzin Mickiewicza pisze anonimowo, przypuszczalnie poeta mazurski Michał Kajka, krakowiak o Poezie:

„(...) A przecież on razem
Z królami spoczywa,
Bo królom śpiewaków
Naród go nazywa.”

Bo Adam Mickiewicz
Co pieśni układał

Nie berłem, lecz słowem
Wśród narodu władał.

(...) Z jego serca, duszy
Jak złote niteczki
Snuły się serdeczne
A piękne piosneczki.

Piosnki te po kraju
Wiatr cichy rozwiwał
I naród je poznał
Zrozumiał — wypiewał.

(...) Nie było, nie było
Kończuszek drugiego —
I nad Mickiewicza
Nie było większego.”

Wpływ Mickiewicza przejawiał się w organizowaniu kół filomackich — stowarzyszeń „Mickiewicz” i o innych nazwach. Powstały one prawie we wszystkich gimnazjach na Pomorzu Gdańskim. O doniosłości ich roli czytamy w pamiętniku filomaty Sumińskiego:

„Ile działo się dobrego, ile młodych ludzi ogarnęło świętym ogniem dla sprawy narodowej, ile śpiących a oświeconych uobudziło z letargu do życia. — Z wielkim skutkiem pracowano nad wytypowaniem przodków i blednych pojęć, które zaszczerpały obcy nauczyciel. Towarzystwo (Sumiński pisze o towarzystwie z 1890 r. — przyp. Z. G.) wpływało korzystnie na czystość języka i rugowało z mowy potocznej germanizmy i błędne zwroty, które do mowy się zakradły. Jak wspinały i wznosiły był to widok, gdy koleży potajemnie schodzili się na zebrania, gdy latem po dwóch — po trzech wędrowali do samotnych miejsc, gdy gromadzi się około przewodniczącego, gdy w chwilach zapadu dnia spotkali się z okiem, dłoń ścisła dłoń koleżeńską i usta szeptały słowa przysięgi, by w dogłębnej zgodzie i przyjaźni dożyć do oswobodzenia ojczyzny. Posłuszni byli koleży słowem nieśmiertelnego wieszca narodowego — Adama, który mówił: „Zestrzemy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy.”

Rolę, jaką odegrał Mickiewicz, odzwierciedla artykuł w mazurskim „Przyjacieli Rodziny” z 1908 r.

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

„Naród, który wydał Adama Mickiewicza, zginąć nie może. Kochani Bracia Mazurzy, pamiętajmy sobie, że mowa polska to mowa wielkich poetów, których sława na całym świecie rozbrzmiewa. Przed kulturą polską chyła czoła nawet Niemcy sprawiedliwi, a gardzą nią dusze pospolite, hakatystyczne, którymni zajmować się nie warto. Dlatego wystydzić się tej mowy nigdy nie należy, owszem, przed całym światem przyznawać się do polskości, kochać polską duszę całą, kochać mowę macierzystą, czytać, pisać, śpiewać i modlić się po polsku.”

Teatr Rewolucji Październikowej

Jan Nepomucen Miller

W ZWIĄZKU z poszukiwaniem nowych form pracy w teatrze budzi się obecnie nie tylko historyczne zainteresowanie do nowatorskich tendencji, które przyswili teatrowi radzieckiemu w pierwszych latach po rewolucji. Ten okres mniej jest znany nie tylko w Europie zachodniej, lecz nawet i w Związku Radzieckim, gdyż, jak wiadomo, te nowatorskie tendencje teatru z pierwszych lat po rewolucji zostały zarzucone i po trosze zapomniane.

Powrócono do typu teatru, którego wzorem stał się Moskiewski Teatr Artystyczny. Realizm stał się panującym kierunkiem, a system pracy w teatrze, ustalony przez Stanisławskiego i Niemirowicza-Banczenkę, stał się jedynie uznanym wzorem dla teatru radzieckiego aż do dnia dzisiejszego.

A jednak ten teatr — pierwszy pięciu lat po Rewolucji Październikowej — miał okres swoich wzlotów i poszukiwań tak charakterystycznych i nowatorskich, że warto było im się nieco przyjrzeć zarówno ze względów historycznych, jak i aktualnej możliwości skorzystania z tych prób i doświadczeń.

Zwłaszcza że przecież po XX Zjeździe WKPb, po zmianach, jakie zaszły zarówno w Związku Radzieckim, jak i u nas, a oena wielu zjawisk nawet w wyroku politycznym i politycznym ulegała pewnej zmianie, zagadnienia zaś artystyczne zaczęto rozpatrywać znacznie swobodniej i nie tak dogmatycznie.

Któż nam zarezcy, czy z tych skorupek rozbitych przez krytykę „biomechaniki” nie dałoby się ocalić jakiegoś zarysu lub skłęb jakiegoś sensownego kształtu?

Przypomnijmy sobie, że nawet jeden z pogromców teatru rewolucji — A. Lunaczarski, pisząc o teatrze radzieckim w 1922 r. i stwierdzając nieudolność działalności administracyjnej W. Meyerholda, nie omieszka z chlubilnym obiektywizmem dodać, że „pod względem artystycznym przyszedł historyk rosyjskiego teatru w czasie rewolucji poświęcił Meyerholdowi wiele stron.”

Wskłólił Meyerhold przeszedł dłuższą drogę rozwoju i przemian, nim się zbliżył do rewolucji, nim stała się ona kanonem jego wiary. W teatrze W. Konissarzewskiej, jeszcze w 1906 r. reprezentował on dążność do stworzenia „nieruchomego” teatru w myśl symbolistycznych założeń M. Maeterlincka.

Na ołtarzu abstrakcyjnej filozofii symbolizmu i kultu milczenia złożył w ofierze całą wielobarwność i polifonię życia teatralnego, by zarówno w tonacji głosowej gry aktorskiej, jak i w ruchu i geście dojść do krańcowego ograniczenia. By z aktora uczynić bezwolną marionetkę w rękach reżysera.

W okresie tryumfu symbolizmu w literaturze teatr Meyerholda był w Rosji ów-

czesny — przed pierwszą wojną światową — jego najpełniejszym i wymownym wcieleniem, stając się przedmiotem zaciekłych ataków zwolenników akademizmu i ołtarzem kultu dla zwolenników symbolizmu, który już wtedy zaczął ujawniać znamiona rozkładu i upadku.

Po wyczerpaniu możliwości artystycznych „nieruchomego” teatru symbolistycznego dalszym jego etapem rozwojowym było przejście do uzmysławienia w teatrze „powszechnego dynamizmu”, którego teoretyczną podmurówką była filozofia Bergsona i Einsteina. Meyerhold głosił więc potrzebę stworzenia teatru, który by poza widzialnymi liniami, oddziałując niewidoczny ruch, będący źródłem dynamiki życiowej. Dążył również do zespolenia sceny z widownią, do aktywizacji widza i przesterczenia go w aktora. Da mu to w następstwie odskocznik do znalezienia ognia łącznego z teatrem rewolucji.

Dwa wskazane powyżej etapy rozwoju twórczości teatralnej Meyerholda mają pewien związek z walką wydaną przez Gordona Craiga naturalizmowi w teatrze i z jego kulem aktora-marionetki.

Teatr zaś dynamiczny, jako dalszy etap tej drogi rozwojowej, przypomina z lekka tezy twórcy Monachijskiego Teatru Artystycznego — Jerzego Fuchsa w jego dążeniu do wyzwolenia teatru spod władzy literatury, przewagi pantomimy i przetworzenia aktora w akrobata z music-hallu lub cyrku.

Znaczenie dalej w sensie nowatorskich dążeń w pracy teatralnej posunął się Meyerhold w pierwszych latach po Rewolucji Październikowej, która zburzyła nie tylko formy eksploatacji kapitalistycznej w feudalno-burżuazyjnej Rosji, lecz wyzwołała zarazem siły twórcze, wdeptane w ziemię ludu pracującego miast i wsi — na niezmierzonych obszarach byłego państwa carów.

Cała sztuka minłonego przedrewolucyjnego okresu w świetle dokonanego przełomu społecznego wydała się przestarzała i pascistyczna.

Nowe formy życia torującego sobie drogę do kolektywizacji i socjalizmu wysunęły wobec sztuki żądania, których indywidualistyczna sztuka dnia wczorajszego nie mogła spełnić. Należało oczekiwać wywołania się nowej formy sztuki, propozycji treści nowych, zrodzonych przez rewolucję czasów. Żywy ruch nowatorski, panujący w literaturze i malarstwie, odbił się również natychmiast na teatrze. Obok tradycyjnych form pracy teatralnej, która przetrwała w teatrze Małym, Aleksandryjskim w Leningradzie i Artystycznym w Moskwie, z dnia na dzień rodziły się coraz to nowe pomysły reform, poszukiwania czy rewolucji w teatrze. Ujawniły się dążenia do rozbicia zamkniętego pudełka gmachu teatralnego, zniszczenia ramy, spolenia sceny z widownią, wyjścia na ulicę, organizacji wielkich masowych widowisk teatralnych na otwartym powietrzu.

W tym ruchu najwybitniejszą rolę odegrał twórca i organizator „Teatralnego Października” — Wsiewołod Meyerhold, który w dokonanej rewolucji dojrzał ramy nowych form sztuki i łącząc lewicowość artystyczną z lewicowością polityczną — stał się filarem nowatorskiego ruchu teatralnego.

Formy teatralne ulegały jak mogły ulec szybszym zmianom niż dramaty czy repertuar teatru. Poza jednym „Misterium-Buffo” W. Majakowskiego nie było sztuk, które by odpowiadały potrzebom chwili. Meyerhold wystąpił więc do walki z tradycyjnym pojęciem nietykalności dzieła sztuki, głosząc prawo teatru i reżysera do dowolnych przeróbek i przesterczenia dzieł znanych i gotowych. Takiej przeróbce dość zasadniczo poddał „Zorze” E. Verhaerena, zacieraając rysy indywidualistycznej sztuki i wystawił ją w tej nowej postaci jako zapowiedź sztuki rewolucyjnej.

W dążeniu do wyjścia poza kameralną i sztalgową sztukę dotychczasowego teatru Meyerhold głosił potrzebę powiązania teatru z życiem po pośrednictwie „biomechaniki” i teatralno-fizycznej kultury, polegającej na reformie teatralnego doświadczenia przez konstruowanie ruchów sportowych i ruchów potrzebnych w pracy wytwórczej.

Zarówno psychikę, jak i ciało aktora należało poddać przeszkoleniu przez przy-

stosowanie do potrzeb teatru, łącząc zadania kabaretu, music-hallu i cyrku. W teatrze tradycyjnym aktor tylko udawał zrzędną, odwagę i obfotność, w nowym teatrze typu cyrkowego — cechy te powinien posiadać rzeczywiście.

Teatr należał „staylorizować” przez zastosowanie w nim zasad psychotechniki i racjonalizacji ruchów. W ten sposób teatr staje się najpełniejszym przygotowaniem do życia i przejściem od wibującego pełni możliwości życia, które dopiero dzięki teatralizacji nabiera błysku i rumieńców.

Biomechanika więc Meyerholda zmierza do tego, by człowieka uczynić wykwalifikowanym członkiem społeczeństwa a z teatru — widowisko, rozbrzmiewające wesele, pławiące się w barwach i tonach, dające widowni możność napawania się miszrzkową harmonią trudnych do wykonania ruchów.

Dekoracja realistyczna ustępuje miejsca dekoracji uproszczonej i schematycznej o celowych konstrukcjach maszynowych. Scena wypełnia się odprędkowanymi przedmiotami, które napomylają tylko na zasadnicze motywy sztuki, stając się trampoliną dla ciała aktora i jego twórcy. Elementy maszynowe, stożki, kule, cylindry i inne figury geometryczne stają się składnikami budowy scenicznej.

Człowiek nie jest jednak tylko zjawiskiem biologicznym i częścią przestrzeni lecz i socjalnym, należy więc wprowadzać go w jego stosunkach społecznych. Meyerhold zadość czyniąc nastawieniu nowej widowni nie obawia się akcentów widowiska jarmarcznego, w którym parodia, groteska, szarża i karykatura staje się narzędziem walki klasowej, jaką proletariatu toczy z kapitalizmem.

„Zorze” E. Verhaerena, „Misterium-Buffo” W. Majakowskiego stały się pierwszymi próbami rewolucyjnego teatru październikowego. W ówczesnej krytyce radzieckiej wywołały one dość sprzeczne opinie. Do wystawienia projektowanego „Cola di Rienzi” R. Wagnera już nie doszło.

W oczach trzeźwej krytyki A. Lunaczarskiego teatr Meyerholda, starającego się zbliżyć teatr do music-hallu i cyrku, jest wprawdzie nową, oryginalną, odkrywczą formą pracy teatralnej, lecz tradycyjnego teatru nie zastąpi.

Nadużywanie zaś maszyn w dekoracji konstruktywistycznej Archipenki, Tatlina, Malewicha, Altmanna i dekoratorów Meyerholda przyrównywa Lunaczarski złośliwie do zabiegów malpy, która okulary iluzji, zakładała na omył, ale nie mogła się domyśleć, że się je kładzie na nos.

Dość swobodny stosunek Meyerholda do treści wystawianych utworów naraził go w następstwie na zarzut formalizmu.

Poważną rolę w dziejach teatru radzieckiego pierwszych lat po rewolucji odegrał Aleksander Tairow, dyrektor i reżyser Moskiewskiego Teatru Kameralnego sprzed rewolucji. W walce z teatrem naturalistycznym i umownym dążył on w przeciwnym kierunku do Meyerholda do uczynienia z aktora „jedynego i wszechwładnego realizatora sztuki teatralnej”, jako swoistej, niezależnej od innych rodzajów sztuki. Obrazy sceniczne w jego ujęciu wywołują zmyśnione emocje, które nie mają nic wspólnego z życiem.

W działalności swojej już po październiku Tairow, przeciwstawiając się popularyzmowi wówczas hasłu zespolenia sceny z widownią, dąży do stworzenia „psychologicznej ramy” i oddzielenia sceny od bezpośredniego na nią wpływu i zespolenia z widownią. Podlegnie on w następstwie podobnym zarzutom jak Meyerhold.

Niemalą rolę w dziejach tego rewolucyjnego teatru odegrały też idee N. Jewrejnowa na temat teatralizacji życia. Znalazły one odbicie w dążeniu do wyjścia teatru poza teatr, do utożsamienia go z życiem, do teatralizacji wielkich masowych obchodów i uroczystości rewolucyjnych.

Ten żywy, pełen namiętnych sporów i rewolucyjnego entuzjazmu i pasji twórczy ruch teatralny pierwszych lat po rewolucji zaniknął.

Teatr radziecki przeszedł całkowicie na tory realizmu, który do dzisiejszego dnia nadaje mu wyraźne i zdecydowane oblicze.

Tradycja jednak tych pierwszych zmagani i wzlotów teatru radzieckiego nie jest bez znaczenia i może oddziałać zapładniając jeszcze na teatr przyszłości.

ALEKSANDRA OZÓG

Rewolucja Październikowa — świt proletariackiej kultury

(Dokończenie ze str. 1)

były sobie plakaty robione odręcznie przy pomocy szablonów i wystawiane w witrynach niezliczonych sklepów, tzw. „Okna satyry Rosta”. Ostrą zjadliwa drwina, trafiającym do przekonania widza rysunkiem, karykaturą, lakonicznym hasłem, plectowały zło w życiu społecznym, wskazywały przykłady godne naśladowania, uczyły i wychowywały. Twórcami tych plakatów byli najwybitniejsi artyści i pisarze jak W. Majakowski, Demian Biedny, M. Czeremnyh, D. Mielnikow i In.

Dziwnym może nam się zdawać obecnie, że do celów wychowawczych i propagandowych przystosowano popularny wówczas gramofon. W tych trudnych czasach, kiedy to często dla wydania gazet czy książek nie starczało papieru, trzeba było wykorzystywać wszelkie inne możliwości.

Gramofon, mający dotychczas zastosowanie w domach mieszczańskich jako „samograjca maszyną”, został wykorzystany do celów propagandowych i w pewnej mierze zastąpił prasę codzienną. Na płyty gramofonowe nagrywane przemówienia przedstawicieli władzy radzieckiej, odczyty dotyczące różnych zagadnień. W ten sposób u

pedagogiczne, gabinety, laboratoria. Ośrodki naukowo-badawcze w tym udział w opracowaniu programów 1920 r. nowych podręczników pomocy naukowych.

Wzrost i rozwój pedagogiki radzieckiej dobitnie, ze mimo popełnionych błędów droga obrona była trafnie. Blisko teorii pedagogicznych opartych na ów marksizmu-leninizmu z ów eksperymentalna praktyka i szkoła i trwałe możliwości dalszego rozwoju i szkoła w młodym państwie nie zdobyły skupić wokół nowych i poważną ilość teoretyków i wychowawców oraz niezliczonych nowiczyń nowego ustroju społecznego.

prof. MICHAŁ SZULKIN

Im w głowie jasniej, tym w stodole ciśniej

Młodzież bierze odpowiedzialność za przyszłość wsi sieradzkiej

STAŁO się już tradycją — i to trzeba dodać — że dobrą tradycją — urządzanie w Sieradzu co roku jesienią Powiatowego Zlotu Młodzieży — uczniowie szkół przysposobienia rolniczego i członkowie zespołów PR. Wraz ze zjazdem przystępują do konkursów. Wywają one zwykle wystawę rolniczą obrazującą całoroczny dorobek młodych rolników.

Tegoroczny Zlot, w którym wzięło udział ponad 400 uczniów ze szkół PR i zespołów PR (22.23.) oraz imponująca wystawa plodów ziemi sieradzkiej od ziemiaka do... lubczyka stanowiąca przełomowe wydarzenie w rozwoju oświaty rolniczej w tym powiecie. Zamyka się z tą datą okres organizacji i umacniania różnorodnych form oświaty rolniczej, a staje przed Powiatową Radą Narodową konieczność podjęcia uchwały o zastosowaniu powszechnego obowiązku szkolnego rolniczego.

W Sieradzkim czynnym jest obecnie 39 zespołów Przysposobienia Rolniczego zrzeszających około 400 dziewcząt i chłopców. Istnieje również dość gęsta sieć (16) Szkół Przysposobienia Rolniczego, do których w roku szkolnym 1959/60 uczęszczało 450 uczniów i uczennice. Poza szkołami będącymi w gestii Ministerstwa Oświaty czynna jest Roczna Szkoła Ministerstwa Oświaty w Kościelnie (31 uczniów) i 4-letnie Technikum Rolnicze dla absolwentów niższych szkół rolniczych w Wojsławicach (37 uczniów). Szkoły to podlegają Ministerstwu Rolnictwa.

Zespoły PR są to najniższą i najprostsza formą wdrażającą absolwentów szkoły podstawowej, młodych, początkujących rolników do pracy na roli. Prowadzą się tu na I stopniu tematy konkursowe ze sprawności rolniczej w uprawie ziemniaków, kukurydzy, buraków pastewnych i cukrowych, kapusty pastewnej i innych roślin. Na II stopniu sprawności rolniczej tematem konkursowym jest np. wychów trzody chlewnej, cielętek czy drobiu.

O wynikach pracy tych zespołów najlepiej świadczy pomyślność osiągnięta na poletkach konkursowych. Średni plan kukurydzy na zieloną masę wyniósł w zespole PR w Będkowie 880 q, w Woli Będkowskiej 843 q, w Świerkach — 821 q. Ziemniaki w Chrupli Wielkiej dały po 460 q na hektar, w Czartor — 452 q.

Więcej, dokładniej i lepiej nauczyły się młodzi w SPR, gdzie poza obowiązkowymi zajęciami organizowane są różnego rodzaju kursy dla chłopców i dziewcząt. W roku szkolnym 1959/60 prowadzone dwa kursy mechanizacji rolniczej, 8 kursów kroju i szycia, a w 3 szkołach 35 dziewcząt ukończyło kursy gotowania i pieczenia. W 10 szko-

łach prowadzone były zajęcia świetlicowe, a w 12 sportowe.

W miesiącach letnich nauczyciele odwiedzają swoich wychowanków, kierują ich domowym wykształceniem książkowym i praktycznym, organizują im udział w zespołach konkursowych. Większość więc nauczania przebiega poza klasą, w nierozdzielalnym powiązaniu z pracą i codziennym życiem wiejskiego środowiska. W roku szkolnym 1959/60 tematem konkursowym były w 12 zespołach ziemniaki, w 3 — kukurydza, w 3 — buraki cukrowe, w innych marchew, kapusta pastewna i inne. W klasach drugich, które ukończyło 129 uczniów, 21 zespołów prowadziło wychów cieląt, prosiąt, kur, królików oraz owiec.

W uprawie kukurydzy najwyższe zbiory z poletek osiągnęły zespoły konkursowe szkół PR Świerki — 800 q z ha, Chajew — 750 q, Barczew — 710 q, Monice — 700 q z ha, a indywidualnie: Mieczysław Kamiński — SPR Świerki — 930 kg z ha, Stanisław Kawa z SPR Wągrowa — 950 kg z ha.

Wychowając osiągnięcia SPR wypada podkreślić poważny wkład nauczycieli tych szkół zarówno od przedmiotów o ogólnokształcących ze szkół podstawowych, jak i od przedmiotów zawodowych.

Do wyróżniających się „zawodowców” zaliczyć można inż. Krystynę Tomczyk z SPR Chajew, inż. Kozar z SPR Barczewa, inż. Szyszko z SPR Meki, inż. Czyż z SPR Monice i wielu innych.

Kadra nauczycielska SPR ściśle współpracuje z kółkami rolniczymi, czynnie pomaga przy ich organizowaniu, zakładaniu poletek z uprawami nowych roślin, służy radą i pomocą młodzieży. Część nauczycieli jest czynna w Radzie PR

przy Zarządzie Powiatowym ZMW.

Dzieci rosnącej z roku na rok silnie oddziaływała SPR mająca one już poważny wpływ na młodzież jak i na ogół rolników w pow. sieradzkim. W gospodarstwach byłych uczniów stosuje się lepszą pielęgnację i żywienie zwierząt, właściwe użytkowanie nawozów mineralnych i organicznych itp.

Zarówno Zlot, a przede wszystkim wystawa rolnicza, która trwała przez 6 dni (ponad 10 tys. zwiedzających), była dobrym echem problematyki postawionej przez Partię na VI Plenum. Komitet Powiatowy PZPR, ZSL, rady narodowe, nauczycielstwo i inne organizacje społeczne i gospodarcze w powiecie sieradzkim nie zaniedbują form współpracy ze starszymi rolnikami poważnie i głęboko rozwijają pracę wychowawczą i dydaktyczną z przyszłymi rolnikami — z młodzieżą odpowiedzialną za przyszłość wsi. Wyrazem tego zlotem i wystawą są stypendia, jakie przydzielają uczniom szkół rolniczych poszczególne instytucje gospodarcze.

Dotychczasowy dorobek szkolnictwa rolniczego w Sieradzkim upoważnia do optymistycznych przewidywań, że po wprowadzeniu obowiązku szkolnictwa rolniczego szkoły PR osiągną liczbę gromadzkich rad narodowych, a klasy wypełnią się młodzieżą po same brzo. Wszystko to zależy od powiatowych i miejscowych władz gromadzkich, kierownictwa i nauczycielstwa szkół rolniczych oraz od gospodarności i zrozumienia chłopów-rolników.

W walce o chleb, mięso, mleko trzeba nam słażyć, młodych rolników. „Bo im w głowie będzie jasniej, tym w stodole ciśniej” — mówi mądre ludowe przysłowie.

STANISŁAW KRAKOWIAK

Rozwój fizyczny młodzieży pilnym zadaniem społecznym

(Dokończenie ze str. 1)

cel swej pracy Zarząd Główny Ludowych Zespołów Sportowych i Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej. Organizacje te zwróciły się do kilku redakcji (również i naszej) z prośbą o podanie do wiadomości czytelników poniższych pytań. Odpowiedzi czytelników posłużą tym organizacjom na dokładne rozeznanie trudności, jakie stoją na przeszkodzie rozwojowi sportu wśród dziewcząt. Oto pytania ankiet dla nauczycieli:

1. Czy młodzież starsza we wsi Koleżańki (Kolegi) uprawia sport?
2. Czy istnieje we wsi LZS? a) Ilu jest w nich chłopców a ile dziewcząt? b) Jakiego dyscyplinę sportu młodzież uprawia, jakie są cele, a nie może i dlaczego?
3. Czy Koleżańki (Kolegi) opiekują się koleżankami? c) Czy wsi bawią w najbliższej okolicy?
4. Jakimi władzami i organizacjami na Waszym terenie można nazwać opiekunami LZS?
5. Co hamuje rozwój sportu wśród dziewcząt (niechęć, nieśmiałość, specjalne uprzedzenie rodziców, wieloletnia społeczność, brak warunków do uprawiania sportu)?



700 tys. zł „zaplanowało sobie” przedsiębiorstwo na wykonanie planu budowy boiska przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Wieluniu. Na zdjęciu: rodzice pracują przy boisku tenisowym i skoczni.

Foto T. Jagielski

6. Czy dziewczęta, które ukończyły szkołę, zapisały się do miejscowego LZS?
7. O należałoby zrobić, aby dziewczęta w każdej wsi uprawiały sport?

Dla autorów najbardziej wnikliwie opracowanych ankiet LZS i ZMW przygotowali nagrody.

Odpowiedzi prosimy przysyłać do 15 listopada pod adresem naszej redakcji (Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8) z dopiskiem na kopercie „Ankieta sportowa”.

Rozwijanie w naszym społeczeństwie przekonania o tym, że cała nasza młodzież musi uprawiać gimnastykę i sport, należy do zadań najbardziej na czasie. Uświadamianie to dopomóż nam nie tylko w szybszej realizacji planów budowania obiektów sportowych, ale również zlikwiduje szkodliwą niechęć do tego rodzaju wychowania, która niejednemu działaczowi — szczególnie wiejskiemu — daje się we znaki i często paraliżuje jego poczynania.

W. M.

Prasa o szkole i nauczycielu

W JAKI sposób rozbudzać u młodzieży ciekawość świata, kształtować jej ideową i światopoglądową postawę, szczególnie zaś laicką, piszą o tym „Argumenty” (nr 124).

ZMS podjął interesującą inicjatywę organizowania w szkołach kół młodych racjonalistów. Tam, gdzie te kółka działają, a jest ich jeszcze stanowczo za mało, cieszą się dużym poparciem, gdyż młodzież sama wybiera problemy, które ją interesują. Zainteresowanie to można by jak najłagodniej określić: poznanie sensu życia w XX wieku. Dyskusje na te tematy wśród młodzieży są bardzo żywe. Koncepcja kół młodych racjonalistów jest chętna, a ich sensu życia w XX wieku. Dyskusje na te tematy wśród młodzieży są bardzo żywe. Koncepcja kół młodych racjonalistów jest chętna, a ich sensu życia w XX wieku.

W woj. łódzkim czynione są starania, aby w każdej szkole powstało kółko młodych racjonalistów. Należy to kółko popularyzować i gdzie tylko istnieć, ku temu odpowiednio warunki. Młodzież szczególnie interesuje się problemami konfliktów moralnych przeżywanych przez nią, problemami wyboru między tym co dobre i złe, etyczne i nieetyczne.

„Ani szkoła, ani dom tych problemów — tak bardzo istotnych w życiu młodego człowieka — w dostatecznej formie nie podejmuje. Podejmuje je natomiast w szacie religijnej kościoła. Jak się przekonałem na podstawie wielu rozmów z młodzieżą, szuka ona jednak racjonalnego wyjaśnienia problemów etycznych. Podjęcie problematyki etycznej wypełni nieuchwytliwie na związane z organizacją (ZMS — przyp. B.) tej młodzieży, która szuka sensu życia tu, na ziemi”.

Jak wiadomo, ZMS czynnie zaangażował się w walce o laickość szkoły. Chce podjąć dyskusję z rodzicami, nauczycielami, zwłaszcza młodymi na temat przeniesienia nauki religii poza teren szkoły. Sądzicie, że akcja ta podjęta przez ZMS pomoże szkole w jej trudnościach.

„TRYBUNA LUDU” (nr 297) informację o planie KC ZMS, streszcza przemówienie sekretarza KC St. Kocioka, który nakreślił program pracy organizacyjnej szkolnych grup działania Związku, program obejmujący wzajemne stosunki między szkołą, ZMS, nauczycielstwem i organizacjami młodzieżowymi.

Dość miejsca w referacie sekretarza zajęła sprawa zwiększenia udziału ZMS w walce o wyniki nauczania, gdyż obecna sytuacja w szkole średniej jest niepokojąca. Na 100 uczniów, którzy rozpoczęli naukę, tylko 41 kończyło ją normalnie, przewidzianym terminem.

„Na porządku dziennym pracy Związku stanął must zadanie: ofensywny przeciw nieuczniemu, nierzetelnemu stosunkowi do nauki i nauczyciela, przeciw lekceważeniu obowiązków uczniowskich”.

Gruntownie omówiono rolę nauczyciela-opiekuna szkolnych grup działania. Pomoc ich jest niezbędna, należy jednak

„STUDIUM Nauczycielskie w Kaliszu, ul. Zubrzyckiego 25-30, zakupi nową lub używaną maszynę introligatorską do obcinania książek. Cena do obejrzenia. K-356

CHCE nawiązać kontakt z kolegą. Czekam na listy. Franciszek SOŁTIS, Kalisz, poczta 540, ul. Wiatraków 1.

MANEKINY krawieckie oraz inne pomoce do robót ręcznych — poleca OKONSKI, Warszawa, Zielna nr 35.

DZWOŃKI szkolne, elektryczne, korytarzowe, podwórzowe — zaprawia, wykonuje nowe; — Warszawa Rzemieślnicze: BANASIK, Szopienice 2. Oferty na żądanie.

EMERYTOWANY nauczyciel wypycha solidnie ptaki. Zgłoszenia: Roman KOZIOL, Wieliczka. 359

ZOBUBIONO legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez Dyrekcję Techniczną Spółwegu w Legnicy na nazwisko Aleksandra KANIA. 400

plnie przestrzegać, by do pracy z młodzieżą kierować ludzi dobrze przygotowanych i obojętnych.

„GŁOS PRACY” (nr 258) podjął bardzo ważny problem, który przysparza sporo kłopotów i nauczycielom, i rodzicom. Chodzi o zorganizowanie pozalekcyjnych zajęć dla młodzieży. Mimo dość dużych w tej dziedzinie osiągnięć jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie sprosta temu zadaniu ponad 600 placówek wychowania pozaszkolnego, z których korzysta zaledwie około 150 tysięcy uczniów. Jest to przysłówowa kropka w morzu. Ogniska młodzieżowe również tylko w minimalnym stopniu łagodziły trudności.

„Jak ogromną rolę wychowawczą spełniają zajęcia pozalekcyjne organizowane przez szkoły, szczególnie w sytuacji, gdy oboje rodzice pracują, nie trzeba udowadniać. Szkołom należy się duże uznanie za ich wielkie wysiłki w tym zakresie, zwłaszcza, że pracując one w nienajlepszych warunkach, ucząc często na dwie, a często na trzy zmiany”.

Do tych kłopotów dochodzą jeszcze dodatkowe. Szkoły nie posiadają odpowiednich świetlic, czasami brak nawet niezbędnych pomocy naukowych. I tu otwiera się widoczne pole do popisu dla związków zawodowych i zakładów pracy, które mogłyby udostępnić młodzieży korzystanie z ich klubów i świetlic.

To samo dotyczy kół technicznych, przedmiotowych, które nie posiadają odpowiednich narzędzi, warsztatów. Z powodzeniem mogłyby kółka z tych pomocy korzystać, gdyby zakłady pracy na to pozwoliły.

Komitet Wykonawczy CRZZ wydał w tej sprawie specjalną instrukcję. „Głos Pracy” apeluje: „aby instytucje i ogniska związane dopilnowały tej

sprawy. Chodzi przecież o młodzież, o to, aby spędzała ona wolny czas od nauki nie na ulicy, lecz na pożytecznych i interesujących zajęciach”.

Ciekawe, jaki będzie odzew na ten apel „Głosu Pracy” ze strony zainteresowanych tym, zakładów przemysłowych, szczególnie tych, które posiadają warsztaty szkoleniowe i prowadzą szkoły przyzakładowe. Ciąkawość.

W „ZYCIU LITERACKIM” (nr 43) ukazały się 3 listy jako odpowiedzi na reportaż Andrzeja Bajkowskiego „Kłamstwo i prawda w mieście G.” (Z.L. nr 42). Szczególnie interesująca i trafna jest odpowiedź kol. Janiny Lipskiej, która pisze: „W każdym razie — ani prawo sądowe, ani zdrowe poczucie moralne nie będą się nigdy opierać na plotkach, niezależnie od tego czy pochodzą od paru, czy też wielu plotkarzy”.

A reportaż A. B. oparty był przede wszystkim na plotkach. Sprawozdawca prasowy „Przeglądu Kulturalnego” (nr 44) podkreśla: „Żyjący rezonans na reportaż Bajkowskiego jest zrozumiałym, zważywszy skandalizującą obyczajowy temat, zacierpnięty ze swojskiej prowincji (młoda nauczycielka, kierowniczka internatu w miasteczku zostaje zmuszona do opuszczenia posady pod pretekstem „opinii” zarzucającej jej niemoralne prowadzenie, a przede wszystkim drażniący-prymitywny komentarz autora do opisanej sprawy, który nieodpowiedzialność, polegającą na poustrzyszaniu się przed próbą dochodzenia prawdy”.

Pisaliśmy w „Głosie Nauczycielskim”, że reportaż A. B. był niedobry, oparty na plotkach, wyciągający fałszywe wnioski. Autor jego chował się za plecy plotkarzy. (stb)

Aleksander Patkowski

(Dokończenie ze str. 2)

ze z historii szkolnictwa zajęłoby wiele miejsca. Do najważniejszych należą „Sandomierskie Góry Świętokrzyskie”, „Pamiętnik Świętokrzyski”, praca zbiorowa uczonych polskich pod redakcją Patkowskiego oraz „Ruch regionalistyczny w Europie” opracowany pod jego redakcją przez naukowców polskich i zagranicznych.

Patkowski jeszcze w Sandomierzu zaleca młodzieży szkolnej i akademickiej udzielanie się swym rówieśnikom na wsi, zakładanie kół, organizacji, jest jednym z rzeczników założenia uniwersytetu w Syczach i zostaje powołany w r. 1923 na stanowisko kierownika Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Należy zwrócić uwagę na ten moment. Oto w kraju obarczony 30 proc. balastem alfabetów i większym oszczędnościowym zredukowało się w Ministerstwie WROIP Wydział Oświaty Pozaszkolnej do trzech pracowników i zabrakło funduszy na wydawanie pisma informującego w tym zakresie. Przejmując je ze względu na ideowy Związek PNP, a Patkowski od roku 1924 zostaje jego redaktorem.

Bogata w treści działalność Patkowskiego koncentrowała się koło wielkiej idei, którą wyraził w zgłoszonym przez Komitet Polski na III Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego w r. 1922 memoriale pt. „L'Esprit démocratique dans l'éducation de la jeunesse” oraz w pracy pt. „Wychowanie w duchu demokratycznej idei współdziałania”.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

Wieloletni kierownik na adres Komitetu redakcyjny historii zakładu, klasa V, Liceum Pedagogiczne w Wejherowie.

pamiętaj o odnowieniu prenumeraty

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO nr 1-6-100620, Warszawa, ul. Srebrna 12, PPK — Ruch. Cena „Głosu Nauczycielskiego” w prenumeracie kwartalnej zł 8, półrocznej zł 16, rocznej zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych

CO RAZ bardziej pragniemy obserwować i poznawać na drodze osobistego doświadczenia nie tylko własną ojczyznę, jej przyrodę, historię, jej mieszkańców i ich pracę, ale również inne społeczeństwa i inne kraje.

Turystyka jest jednym ze środków służących zaspokojeniu tych potrzeb, a schroniska młodzieżowe stanowią poważny czynnik jej rozwoju. I tym się tłumaczy, że w krajach, gdzie masowa turystyka młodzieży rozwinięta jest wcześniej, schroniska zyskały sobie z miejsca powodzenie.

Schroniska młodzieżowe w Polsce mają już swoją prawie trzydziestoletnią tradycję. Ich organizowanie zapoczątkowało w 1927 r. minister WROIP Sławomir Czerwinski. W rezultacie, gdy w 1932 r. w Amsterdamie zebrał się przedstawiciel państw posiadających schroniska młodzieżowe dla powołania Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych (International Youth Hostel Federation) — nie zabrakło tam również i naszych delegatów. Polska — jako jeden z krajów założycielskich tej Federacji, była jej członkiem do wybuchu drugiej wojny światowej.

W roku 1939 posiadaliśmy już 212 stałych i sezonowych schronisk szkolnych z liczbą ponad 5 000 miejsc noclegowych. Po wojnie organizowanie schronisk młodzieżowych trzeba było zacząć od nowa, gdyż większość z nich uległa zniszczeniu, te zaś, które ocalały, zajęto na inne cele.

Znaczący rozwój schronisk młodzieżowych w Polsce przyniosły dopiero ostatnie lata. Dzięki staraniom władz szkolnych mamy obecnie 400 szkolnych schronisk wycieczkowych i 12 631 miejsc noclegowych, a w tym 48 schronisk stałych (czynnych cały rok) i 352 schroniska sezonowe (42 czynne od

3 do 7 miesięcy i 310 czynnych przez 2 miesiące ferii letnich). Stanowi to już poważne osiągnięcie. W stosunku jednak do liczby wędrującej młodzieży (w roku 1959 odbyło się prawie 40 000 wycieczek, w których wzięło udział 1 700 000 młodzieży) — schronisk jest o wiele za mało a stan ich wyposażenia i urządzeń sanitarno - higienicznych oraz jakości obsługi jest często niezadowalający.

Wszystkie nasze schroniska mogą obecnie zaspokoić zaledwie drobną część rzeczywistych potrzeb. Odbryzmia „reszta” młodzieży, dla której zabrakło miejsca w schroniskach szkolnych, nocuje w znacznie droższych schroniskach PTTK (co powoduje skracanie czasu trwania wycieczek i pogarszanie posiłków), w namiotach, stodolach, nie rzadko koczując na dworcach kolejowych albo też spędza noc w podziemi, a w dzień, zmęczona i niewyspana — „ziewa”.

Jedyna droga poprawy obecnej sytuacji — to zwiększenie liczby schronisk młodzieżowych i odpowiednie ich urządzenie przy jednoczesnym rozrozczeniu nad nimi troskliwej opieki.

Do współpracy z Ministerstwem Oświaty nad realizacją tego zadania stanęło Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych, powołane w dniu 8. VI. 1959 r. z inicjatywy władz szkolnych.

Statut Towarzystwa władze państwowe zatwierdziły w dniu 9. XI. 1959 r. a pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów odbył się w dniu 5. grudnia tego samego roku.

Na Zjeździe dokonano wyboru władz naczelnych. Zarząd Główny wyłonił 9-osobowe Prezydium pod przewodnictwem wiceministra oświaty mgra Jana Szkapo.

Towarzystwo wytyczyło sobie na najbliższy okres następujące podstawowe cele:

- 1. działalność informacyjno-propagandową i wydawniczą;
- 2. działalność organizacyjną;

Współpracę z władzami szkolnymi w podnoszeniu jakości wyposażenia schronisk młodzieżowych przy równoczesnej szeroko zakrojonej akcji społecznej, zmierzającej do budowy schronisk młodzieżowych dla zwiększenia ich potrzeb młodzieży szkolnej i turystyki krajowej i zagranicznej.

Przywrócenie Towarzystwu Schronisk Młodzieżowych Federacji Schronisk Młodzieżowych wsi by w ście Schroniska Federacji, a młodzież schroniska na granicy stałaby się otworem dla młodzieży polskiej, albowiem legitymacje członkowskie każdego krajowego stowarzyszenia schronisk młodzieżowych są honorowane we wszystkich państwach należących do Federacji;

Stopniowe podejmowanie pełnej obsługi młodzieży w ramach turystycznego w miarę postępu realizacji zadań wymienionych poprzednio.

Głównym jednak celem PTSM jest działalność wychowawcza. Cel ten realizuje się nie bezpośrednimi metodami, lecz przez stworzenie warunków, dzięki którym młodzież będzie mogła odbywać wędrowną podróż, zdobywczość, dla siebie nowe doświadczenia i nawiązywać nowe znajomości.

PTSM ma już w bieżącym roku pewne osiągnięcia: zorganizowane oddziały wojewódzkie — Krakowski i Warszawski — Mazowiecki, kilka